Ner 78. Kraków, Piątek 4 Kwietnia 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
**We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.**

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego** dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

## Przedpłata na „CZAS“

od 1 **kwietnia** 1890 r.

***Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:***

na cały rok **24** złr.
na pół roku złr. **12** — na kwartał złr. **6** — na 1 miesiąc złr. **2·50**

*Z przesyłką pocztową do Niemiec:*

na cały rok **56** marek.
na pół roku **28** marek — na kwartał **14** marek — na 1 miesiąc **6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

**Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.**

**Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.**

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

**Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. Ignacego Herza biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.**

**PP. Prenumeratorowie „Czasu“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**



# Przegląd polityczny.

## Kraków 3 kwietnia

Według *Presse* rozpocznie się zaraz 16 kwietnia dyskusya budżetowa, która z możliwym pośpiechem odbytą zostanie, aby z początkiem maja nastąpić mogło odroczenie Rady państwa, a zwołanie sejmu czeskiego. Oprócz budżetu ma być według *Presse* załatwioną po feryach wielkanocnych: galicyjska ustawa indemnizacyjna oraz ustawa o nowych taryfach kolejowych. Po odroczeniu Rady państwa, zbierze się około 10 maja sejm czeski. Obecnie podjęto w Pradze rozwiązanie kwestyi narodowego rozgraniczenia powiatów. Minister sprawiedliwości od kilku dni bawi w tej sprawie w Pradze i konferuje z Drem Schmeykalem, oraz z prezydentem sądu wyższego p. Temniczką. Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy cały elaborat o rozgraniczeniu powiatów będzie już wykończony do zebrania się sejmu. Dziś jednak nie ulega już wątpliwości, iż dodatkowej konferencyi ugodowej, zwołanej na 14 b. m. do Wiednia, prócz projektu względem zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej z wielkich własności, przedłożone zostaną także projekty względem podziału rady kultury krajowej, rady szkolnej krajowej, dalej projekt o szkołach mniejszości, oraz o kuryach narodowych. Członkowie konferencyi, którzy pomienione projekty już przeglądali, zapewniają, iż z wielką ścisłością trzymają się one zasad zawartych w punktacyach ugodowych.

Tyrolskie dzienniki zapisują pogłoskę, iż kierownik trydenckiego oddziału Namiestnictwa, radca dworu Rungg, zamierza przejść w stan spoczynku. Jako następca jego wymieniany jest radca Namiestnictwa w Tryeście hr. Benedykt Giovanelli.

Delegaci austryackiego Rządu, którzy brali udział w berlińskiej konferencyi międzynarodowej: radcy ministeryalni baron Weigelsperg i baron Plappart, centralny inspektor przemysłowy radca ministeryalny Migerka i sekretarz ministeryalny Dr Haberer powrócili do Wiednia i bezzwłocznie złożyli interesowanym ministrom hr. Taaffemu, margrabiemu Bacquehmowi i hr. Falkenheynowi, krótkie ustne sprawozdanie. Ze strony delegatów austryackich poruszono na konferencyi szereg ważnych kwestyj, pozostających w związku z ordynacyą przemysłową, z instytucyą inspektorów przemysłowych, z zabezpieczeniem robotników na wypadek choroby i różnych wypadków, z zabezpieczeniem górników i wiele innych. Przy tej sposobności pokazało się, iż Austrya na polu ustawodawstwa — pod względem ochrony robotników, jeżeli już nie wyprzedziła, to potrafi wytrzymać porównanie ze wszystkiemi państwami Europy. Podczas obiadu dworskiego cesarz Wilhelm wypytywał się szczegółowo delegatów austryackich o przebieg zeszłorocznych bezroboci górników w Austryi.

Po świętach wielkanocnych przybędzie do Wiednia prezes gabinetu węgierskiego hr. Szapary, celem odbycia z austryackimi i wspólnymi ministrami narad w różnych bieżących kwestyach. Ze strony dobrze poinformowanej zapewniają, iż przy tej sposobności zostanie poruszoną także sprawa podatku od spirytusu, z wielu stron bowiem domagają się zarówno w interesie przemysłu spirytusowego, jak skarbu państwowego uzupełnienia, ewentualnie zmiany nowej ustawy.

Zjazd na urodziny ks. Bismarcka był bardzo wielki i połączony z niezwykłemi owacyami. Nie zbywało też na podarunkach kosztownych, któremi mają być, jak donoszą niemieckie dzienniki, dwie sale zapełnione. Imieniem cesarza występował adjutant jego Wedel, który przywiózł z sobą portret cesarza i wynurzał jego życzenia.

Przez dwa dni panował w Friedrichsruhe ruch niezwykle ożywiony. Z rozmów ks. Bismarcka z obecnymi gośćmi przytaczają kilka charakterystycznych wyrażeń byłego kanclerza. Dziękując Hamburczykom za urządzony przez nich korowód z pochodniami, odezwał się do ich przywódzcy, znanego w sprawach kolonialnych kupca Woermanna: „Dziwnie miłem jest to uczucie spokoju, jakie mnie teraz ogarnia, kiedy się bez wszelkiej odpowiedzialności przyglądam, jakby z loży, wypadkom świata i tylko z dzienników dowiaduję się o tem, co zachodzi.“ Do uczniów uniwersytetu getyngskiego przemówił w te słowa: „Kiedy jeszcze kwitły *burschenschafty*, dzieliłem i ja z niemi dążność osiągnięcia zjednoczenia i wielkości wspólnej niemieckiej ojczyzny. Dziś, kiedy mamy to, czegośmy tak usilnie pragnęli, trzeba się starać o utrzymanie tego, co istnieje.“ Sąd jego, wydany o znaczeniu działalności ministra Maybacha, podał nam już telegram wczorajszy.

Dla parlamentu, który się zbierze po świętach, przygotowują się przedewszystkiem przedłożenia rządowe względem nowych kredytów na wojsko, które będą podobno dość znacznemi. Chcą też podobno wypróbować gotowość do ofiar nowego parlamentu zażądaniem pewnych kwot na dalsze cele kolonialne. Czy zaś rezultaty narad konferencyi w sprawie robotniczej staną się już w czasie najbliższej sesyi przedmiotem projektu nowej ustawy, czy też oczekiwać jeszcze będzie rząd rezultatu dalszych rokowań dyplomatycznych z mocarstwami, dotąd niewiadomo.

Ambarasy obecne dotychczasowej półurzędowej prasy niemieckiej określają *Hamburger Nachrichten* w tych słowach: „W prasie urzędowej berlińskiej zajdzie prawdopodobnie taka zmiana, że wszystko, co dotąd głosiła światu imieniem rządu *Nordd. Allg. Ztg*, ogłaszać będzie *Reichsanzeiger*. Co zaś do prasy półurzędowej, to znajduje się ona dotąd jakby na bezdrożu. Walczy ona na przemian to w interesie starego, to nowego rządu, bez jakiejkolwiek wskazówki z góry. Ponieważ nowy kanclerz nie okazuje dotąd żadnej chęci porozumiewania się z którymkolwiek z jej organów, potrwa gra ta niepewna jeszcze czas jakiś.“

Wiadomość, że cesarz niemiecki ma się udać na manewra do Krasnego Sioła, stwierdzają teraz i źródła rosyjskie. Jednocześnie donoszą dzienniki niemieckie, że cesarz Franciszek Józef ma przybyć do Szląska na manewra wojskowe w sierpniu a towarzyszyć mu ma arcyksiążę Fedynand, z królową zaś angielską zjedzie się cesarz Wilhelm w Darmstadt. Udanie się w północne strony europejskie ma także należeć do programu tegorocznych podróży cesarza, w czasie których ma się też znaleść sposobność odwiedzenia ks. Bismarcka w Friedrichsruhe.

Między powodami ustąpienia ks. Bismarcka podają także niezadowolenie, jakie książę okazał z tego, że Boetticherowi udzielonym został order Orła Czarnego bez poprzedniego naradzenia się z kanclerzem.

Na adres Rady związkowej, przesłany księciu Bismarckowi, odpowiedział ostatni, że ponieważ nie będzie mu już dozwolonem działać z nią wspólnie, pozwala sobie do wyrażenia żalu z tego powodu dołączyć radę, aby trzymała się ściśle stanowiska swego ustawodawczego i nie godziła się na zajęcie stanowiska przeważnie ministeryalnego.

Z Afryki donoszą, że Emin basza wstąpił w służbę niemiecką i uda się d. 20 b. m. na czele karawany nad jezioro Nyanza. Z Banherim zawarto pokój, a o Petersie i Tidemanie nadeszły wiadomości, że żyją dotąd i połączą się zapewne z Ehlersem, którego Wismann wysłał w grudniu z Pangani w kierunku Kilimandżaro.

Z Petersburga donoszą: Wyszedł rozkaz ministeryalny, aby konsystorz wyznania reformowanego w Warszawie i superintendenci ewangieliccy w prowincyach nadbałtyckich korespondencye swe w sprawach administracyjnych z podwładnem im duchowieństwem prowadzili odtąd wyłącznie w języku rosyjskim.

Rozruchy studenckie rozszerzyły się już teraz na Petersburg, Moskwę, Charków, Kijów, Odessę, Kazań i Dorpat.

# KORESPONDENCYA „CZASU“.

## Lwów 2 kwietnia.

(Nowy warsztat szewski w Uhnowie. — Wydawnictwo wzorów rysunkowych dla szkół przemysł. i zabytków artyst. w dawnej Polsce. — Odmowy sankcyi ustawom na pobór opłat dla miast Leżajska i Biecza).

(✕) W miasteczku Uhnowie, w powiecie rawskim, powstał w r. z. naukowy warsztat dla przemysłu szewskiego, który dzięki staraniom miejscowego proboszcza X. Kozakiewicza i nauczyciela Celewicza rozwija się pomyślnie. W z. r. udzielił Wydział krajowy zarządowi tego warsztatu subwencyę w kwocie 300 złr. Otwarcie szkoły odbyło się uroczyście z początkiem marca 1889 r. Uczęszczało do niej 60 szewców w wieku od 16 do 45 lat.

Wydział krajowy uznając w pełni użyteczność szkoły, uchwalił na ostatniej sesyi na wniosek kraj. Komisyi przemysłowej, udzielać szkole roczny zasiłek w kwocie 300 złr. na opłacenie fachowego instruktora, pod warunkiem, jeśli gmina m. Uhnowa dostarczy bezpłatnie dla szkoły potrzebny lokal, opał i światło.

Następnie na zakupno materyałów surowych i stworzenie kapitału obrotowego, przyrzekł Wydział krajowy udzielić gminie pożyczkę bezprocentową w kwocie 400 złr., zwrotną w 10 półrocznych ratach, licząc od 1 stycznia 1891 r.

W końcu przyrzekł Wydział krajowy udzielić jednorazowy zasiłek w kwocie 50 złr. dla 2 szewców, którzyby udali się do I związkowej garbarni w Rzeszowie, lub do garbarni braci Siekierskich w Ładnej pod Tarnowem na kilkomiesięczną naukę ulepszonego garbarstwa, również pod warunkiem, jeśli gmina m. Uhnowa udzieli na ten cel z własnych funduszów również 50 złr.

Jeszcze w r. 1888 postanowił Wydział krajowy na wniosek Komisyi przemysłowej przeprowadzić trzy wydawnictwa wzorów rysunkowych, a mianowicie: wzorów, obejmujących metodyczne przedstawienie początków nauki rysunków, z dodatkiem tekstu objaśniającego podaną metodę dla użytku nauczycieli; następnie rysunków fachowych dla użytku poszczególnych rękodzieł i dla szkół specyalnych tkackich, garncarskich, ślusarskich i t. p. w końcu wydawnictwo reprodukcyj najcelniejszych zabytków dawnego przemysłu artystycznego w Polsce.

Do ułożenia szczegółowego programu wydawnictwa, tudzież do czuwania nad przeprowadzeniem całej sprawy, postanowiono złożyć artystyczny komitet znawców, w którego skład zostali zaproszeni z Krakowa pp.: dyrektor Łuszczkiewicz i profesorowie: Odrzywolski, Sokołowski, Barabasz, Rotter i Daniszewski.

Owóż pierwszy zeszyt pierwszego wydawnictwa według układu dyrektora szkoły przemysłowej w Krakowie, p. Rottera, został obecnie ukończony i zostanie szkołom przemysłowym udzielony. Cztery uzupełniające szkoły przemysłowe krakowskie otrzymają każda po 10 egzemplarzy.

Obecnie gdy Dr Faustyn Jakubowski przestał być członkiem komisyi przemysłowej, uchwalił Wydział krajowy na wniosek tejże powołać do grona komitetu krakowskiego wydawniczego Dra Ferdynanda Weigla. Wydział krajowy upoważnił zarazem ten komitet do przystąpienia do publikacyi zabytków artystycznego przemysłu w dawnej Polsce, według układu prof. Odrzywolskiego, z zastrzeżeniem jednak przedłożenia wprzód Wydziałowi krajowemu szczegółowego obliczenia kosztów zamierzonego wydawnictwa.

Najj. Pan nie użyczył sankcyi uchwalonemu przez Sejm na ostatniej sesyi projektowi ustawy o udzielenie gminie miasta Leżajsk pozwolenia na pobór opłat od piwa i napojów spirytusowych, upoważniając p. ministra spraw wewnętrznych do podania powodów tej Najwyższej odmowy. Powody te są następujące: Przedewszystkiem sam uchwalony projekt ustawy zawiera w swych postanowieniach sprzeczność, na wstępie bowiem projektu ustawy postanowiono, że opłaty mają być pobierane tylko od napojów propinacyjnych, dalej zaś przy szczegółowem wyliczeniu tych napojów wymieniono także napoje, które nie należą do napojów propinacyjnych.

Następnie z uwagi na istniejące już obciążenie napojów spirytusowych różnemi znacznemi opłatami, podwyższanie gminnych opłat od napojów, ze względu na interes państwa, jakoteż kraju poręczającego oprocentowanie i umorzenie obligacyj propinacyjnych, jak niemniej ze względu na interes konsumentów, nie może być dopuszczonem z wyjątkiem wypadku koniecznej potrzeby. Potrzeby takiej nie można jednak dopatrzeć się u gminy miasta Leżajska, albowiem gmina ta, której tytułem 4% odsetek od przyznanego kapitału wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi rocznie kwota 1490 złr. przypada, prawo propinacyi, za dzierżawę którego przedtem roczny czynsz w kwocie 4780 złr. pobierała, na rok 1890 za znacznie niższy czynsz, gdyż tylko w kwocie 2540 złr. od Dyrekcyi funduszu propinacyjnego sama w dzierżawę wzięła, z dzierżawy tej zatem znacznego zysku może się spodziewać tak, że nie powinna na razie doznać ubytku w dochodach gminnych.

Z tych samych powodów odmówił Najj. Pan swej sankcyi uchwalonemu na ostatniej sesyi sejmowej projektowi ustawy o udzieleniu gminie miasta Biecza pozwolenia na pobór opłat od piwa i napojów spirytusowych.

W motywach podniesiono, że nie udowodniono, ażeby w gminie miasta Biecza już przy zniesieniu prawa propinacyi miejskiej zaszła taka potrzeba, jaką gmina przewiduje, takiej obawy obecnie niema, albowiem gminie tej, znajdującej się w korzystnych stosunkach majątkowych, która pobierała dotąd z dzierżawy swego prawa propinacyjnego wraz z dotychczasowemi opłatami od napojów roczny czynsz w kwocie 2800 złr., przypada obecnie tytułem 4% odsetek od przyznanego kapitału wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi roczna kwota 1256 złr., pobory zaś z dotychczasowych opłat od napojów także nadal pozostają, i mimo zniesienia prawa propinacyi ma powyższa gmina widoki na dalsze dochody z tego prawa, gdyż nie wahała się obecnie to prawo propinacyi wziąć w dzierżawę od Dyrekcyi propinacyjnej na czas od 1890 do 1895 r. nawet za czynsz roczny w kwocie 4500 złr.

## Wiedeń 1 kwietnia.

Telegramy doniosły już o manifestacyach, towarzyszących odjazdowi księcia Bismarcka z Berlina. Ale „niebywały entuzyazm,“ o którym gazety pisały, to już tak utarty frazes, że na czytającym wrażenia nie robi. Wrażenie istotne natomiast robią opowiadania osób, które w ostatnich dniach bawiły w Berlinie. Odjazd byłego kanclerza na kolej był rzeczywistym pochodem tryumfalnym. Cała ulica za nim biegła z okrzykami *Dableiben, Zurückkommen*. Powóz zaledwie mógł postępować naprzód wśród cisnących się z wszystkich stron tłumów. Bismarck jechał wyprostowany, zamyślony, z surowym wyrazem twarzy. Nie był to więc chyba wyraz tryumfatora. Zapewniają, że ustąpić chciał, że zamierzał doczekać jeszcze ukształtowania się nowego parlamentu, pokazać się w nim, przemówić, potem dobrowolnie usunąć się z widowni publicznej. Ów zamiar usunięcia się dobrowolnego co najmniej — zdaje nam się — sceptycznie przyjmować należy. Człowiek, który tyle używał i nadużywał władzy, nie zrzeka się jej bez przymusu. Nie było tajnem w Berlinie, że stosunki między cesarzem a kanclerzem, stawały się z dniem każdym bardziej naprężone. Bismarck nie znosił nikogo między sobą a młodym monarchą. Stosunek taki, acz trudny, przecież byłby do zniesienia, gdyby kanclerz był rezydował w Berlinie. Ale rezydowanie niemal stałe w Friedrichsruhe lub we Warzinie uniemożliwiało bezustanną i bezpośrednią styczność z cesarzem, który dla wolności ruchów, innemi począł się otaczać żywiołami. Ostateczna kryzys była wszelako dla wszystkich niespodzianką. Sprowadziła ją, jak zaręczają, konferencya Bismarcka z Windthorstem, odbyta bez wiedzy cesarza, który dowiedziawszy się o niej, pojawił się o ósmej zrana w pałacu kanclerskim i zażądał wyjaśnienia czy tłomaczenia. Nastąpiła rozmowa, która trwała trzy kwadranse i zdecydowała o losach Bismarcka. Od tej chwili aż do odjazdu z Berlina powtarzał Bismarck otwarcie, że nie on o dymisyę prosił, ale że mu dymisyę dano, przyczem i ton i dobór słów zdradzały jasno uczucie, z jakiem ustępował. Wogóle nieugiętość tego charakteru wobec jakiejkolwiek wyższej władzy bardziej niż kiedykolwiek cechowała wszystkie kroki i słowa starego kanclerza w czasie ostatnich dni jego pobytu w Berlinie, czy to kiedy otwarcie mówił z lekceważeniem, że otrzymany tytuł księcia na Lauenburgu chyba do podróżnego *incognito* używać będzie, czy kiedy w przeddzień wyjazdu ogłaszał w łamach *Nordd. Allg. Ztg*, że był w Charlottenburgu, żeby się „odmeldować“ u grobu starego cesarza Wilhelma, jak gdyby tylko temu był służył i tylko ten mu rozkazywać miał prawo.

Ten sam stary cesarz Wilhelm powiedział kiedyś w rozmowie z Arnimem o Bismarcku, którego chyba znał lepiej niż ktokolwiek: *Das Wesen dieses Mannes ist die Rancune.* Nie potrzeba na dowód tego sądu przypominać świeżo jeszcze w pamięci wszystkich żyjącej sprawy Geffckena lub Moriera, tego systematycznego znęcania się nad cieniem zmarłego cesarza Fryderyka. Ale przypomnieć się może godzi już dziś nieco może zapomniany, a tak charakterystyczny szczegół z procesu tegoż samego Arnima, do którego wyżej przytoczone słowa cesarza powiedziane były; otóż między innemi inkryminacyami zarzucano Arnimowi w owym słynnym procesie usunięcie bezprawne fotelu, należącego do umeblowania ambasady pruskiej w Paryżu. Owóż, jak powszechnie wiadomem było, wywoził Arnim na owym fotelu umierającą córkę z Paryża!

Czy ks. Bismarck powiedział, czy nie powiedział: *le roi me reverra*, jak gazety donosiły, o to mniej-

# Ze świata sztuki.

„Introdukcya.“ Taki dał tytuł utalentowany artysta p. Malczewski Jacek nowemu swemu obrazowi znacznych rozmiarów, świeżo pomieszczonemu na wystawie w Sukiennicach. Tytuł ten nie poucza o treści, która zresztą objaśnienia nie potrzebuje, ale wskazuje, że obraz jest wstępną kartą do cyklu przedstawień, które autor w następstwie dać nam zamyśla. Szkoda, że wystawił niezrozumiały dla widza fragment jakiejś całości, naturalnej wielkości, chłopca od malarza, siedzącego na ogrodowej ławie w otoczeniu zieloności.

Z typem chłopca malarskiego spotykaliśmy się już nieraz u p. Malczewskiego; przed niedawnym czasem związał go w maleńkim obrazku, starannie wykończonym, będącym własnością p. Ludwika Michałowskiego, ze sceną bogatą w postacie realne i symboliczne, razem obok siebie występujące. Malarczyk, nie zmieniając swego rękodzielniczego zatrudnienia, przedstawia się jako dojrzały umysł artystyczny, wybierający między rodzajami twórczości artystycznej. Zaszły szczęśliwcowi drogę trzy śliczne kobiety, personifikujące wzniosłe rodzaje malarstwa — chłopiec nie patrzy na nie ale zwraca się z predylekcyą ku postaci wędrowca ubogiego, nawet nie malowniczego i znajduje w nim rzetelną podstawę dla realisty.

Zdaje się, że jest to wyznanie wiary naszego artysty — czy chwilowe, czy stałe, trudno zrozumieć po malarzu, którego jednakowa siła wiała w poetycznych pomysłach — w treściowości. — Obraz jego nowy nazwać musimy wspaniałem i znakomitem studyum natury w warunkach niezwykle trudnych — ale za tem próżno szukamy, co rzeczywiście pragnął wypowiedzieć obrazem tym p. Malczewski więcej nad powtórzenie dokładne modelu. Wiem, że jest szkoła, która nie uznaje malarstwa, jako środka do wyrażania wewnętrznych przekonań artysty, a uważa wykonanie, jako cel główny. Nie mam zamiaru sprzeczać się o to, sztuka miała rozmaite kierunki, a więc i z tem nowem beztreściowem pojęciem zgodzić się trzeba, szczególniej tam, gdzie, jak w obrazie nowym p. Malczewskiego widzę zasługi niezwykłej miary i rzeczywiste zwycięztwo nad trudnościami. Obraz „Introdukcya“ jest malowany w zasadzie pleinairu, to jest w warunkach oświecenia, a raczej nieoświecenia, jakie przedstawia dzień niesłoneczny wśród przestrzeni pod gołem niebem. Jest to wyprowadzenie modelu z pracowni malarskiej, z pod światła okiennego silnie skoncentrowanego, markującego formy i modelowanie kompleksem cieni, półcieni, świateł i półświateł — w pełną toń powietrza owiewającego jasnością wszystko. Aby w tych warunkach umieć wydobyć plastykę, potrzeba przeciwstawić zasadom światłocienia — obrachunek z wartościami barw, z refleksami nieba i ziemi na figurze i peizażu — potrzeba zmysłu niezwykłej obserwacyi. Jak dotąd *pleinair* nie posunął się dalej nad obserwacyą spokojnie pozującej natury — ale mniejsza o to — powoli może zdobyć i środki wyrażania życia postaci i chwilowych poruszeń duszy ludzkiej.

Zarzutów nie robimy p. Malczewskiemu, ale szkole do której w tej chwili należy — szkoła ta ma swe nieodłączne wady, których uniknąć nie mógł i nasz artysta, ale z drugiej strony jego głębokie wykształcenie artystyczne w starych kierunkach sztuki, znakomity rysunek i pojęcie form, zrozumienie anatomiczne części ciała dopomogły do wykonania obrazu z sumiennością i staraniem niezwykłem u naszych realistów. Zdawałoby się, że malarczyk w obszarpanych szatach, otłuszczonych i osmarowanych resztami farb, w obuwiu, z którego wyglądają całe palce gołe i część goleni, w kapeluszu zaciśniętym na głowie, tak podejrzanej formy, rzucony na płótnie w wielkości naturalnej z całym realizmem, da w rezultacie rzecz wstrętną dla umiejącego się szanować widza. Tak jednakże nie jest, obraz do pewnego stopnia przyciąga widza i interesuje, a to wskutek wdzięcznego nastroju koloryzacyi, jasnej, miękkiej, że się tak wyrażę harmonii, barwności i tej masy powietrza, jaka zapełniając obraz, nie sprzeciwia się wyrazistości ale ją podnosi. Ztąd rodzi się szlachetność przyciągająca widza, zapomina się o podrzędności treści pod wpływem harmonii kolorystycznej. To, co za wadę poczytujemy, to zbyt wielka przewaga, dana zieloności i niezwykły co do wysokości swej horyzont, jak tutaj niedający się wytłomaczyć a szkodzący dziełu. Sprawia to zepchnięcie w dół obrazu postaci, która dominować powinna, a jest jedyną na wielkiej przestrzeni płótna — to znaczy, że cząstka obrazu dolna ma interes dodatkowy; peizaż a raczej drzewo i łąka, za tło figurze służące niepotrzebnie tyle zajmują miejsca. Ale to wszystko wybacza się wobec dziwnej potęgi modelowania przy tak niezwykłych środkach — są części odstające od płótna tak naturalnie, że zdają się rzeczywistością, są szczegóły pełne wykwintności rysunkowej, traktowane szeroko, ale z tem skończeniem, które daje zapomnieć o farbie i kleksach a pozostania wrażenie prawdy istotnej. Obok łatwości w traktowaniu całem, przy śmiałem i pewnem rysowaniu farbą, jest to obraz dziwnie skończony — niema nic pobieżnego, chyba te ostatnie plany peizażu, które pozostawiając zagadek wiele rzeczy nie psują.

Nowy obraz p. Malczewskiego jest objawem ciekawym, dającym pole do szerokich dyskusyj, dziełem poważnem swą techniką, a wykonanem z wielką miłością sztuki najnowszej fazy.

Jest rzeczą naturalną, że środki artystyczne w malarstwie stosować się muszą do rodzaju i wątpię żeby ktoś zadowolnił się pleinairem dla portretu. Malarz, który pragnie oddać całą indywidualność człowieka, musi mieć wzór przed sobą ustawiony w warunkach, któreby wyjawiły najsubtelniejsze formy oblicza, tego zwierciadła duszy człowieka. Oświecenie dobre wzoru takiego, któreby wyprowadziło na jaw podziały główne proporcyi twarzy i wykazało subtelności form, jest i będzie koniecznym warunkiem dla nowożytnego portrecisty. Portret dobry daje nam nie impresyę człowieka, ale stawia go jako rzeczywistość z duszą i kośćmi właściwemi z subtelnością, jakiej wymagają prawdy moralne i materyalne, stanowiące indywidualność postaci. Warunkami temi dobrze posługuje się p. Pochwalski, którego nowy portret oglądamy na wystawie obok obrazu p. Malczewskiego. Nie ustępuje on w niczem poprzednim pracom utalentowanego artysty, a przewyższa je chyba tem, że daje nam sympatyczną postać zasłużonego lekarza, którego jubileusz niedawno obchodzono w Krakowie. Trudno o większe podobieństwo, począwszy od wyrazu twarzy aż do trzymania się i układu rąk; zdaje się, że szanowny profesor stoi przed nami zamyślony nieco, ale z tym spokojem wewnętrznym, jaki stanowi tło jego duszy. Artysta wprowadził taką obserwacyę subtelną, tak nic nie poświęcił z licznych szczegółów twarzy, jakie wiek i zajęcia na obliczu zaznaczyły, że głowa ta za wzór pojęcia portretu służyć może. Żałujemy trochę, że zastosowując oświecenie głowy z góry, sprowadził zbytnie zamarkowanie spodu nosa rzuceniem silnego, ciężkiego cienia, podłużającego niepotrzebnie proporcye środka oblicza, a zwracamy uwagę na znakomite oddanie w portrecie włosów i zarostu twarzy.

Władysław Łuszczkiewicz.

*(Dokończenie nastąpi).*

sza. Tyle pewnego, że odchodzi z goryczą w sercu. Temu kilka lat jeszcze żółć taka mogła być groźną dla tych, którzy go podrażnili. Mylą się, albo nie pamiętają historyi ci, którzy twierdzą, że obowiązek wobec tronu zawszeby go w mierze należnej utrzymał. Lata publicznego życia ks. Bismarcka przypadają na panowanie czterech Hohenzollernów. Rządy pierwszego z nich do niedawna jeszcze w najbrutalniejszy sposób w sejmie pruskim piętnował, osobę trzeciego ścigał i w grobie zawiścią, z czwartym zerwał. Zemsty jego nie pohamowałaby więc i dziś z pewnością żadna powaga i wzgląd, ale pohamuje ją wiek. W ostatniem lustrum ósmego krzyżyka żółć tężeje może jeszcze bardziej, ale już się chyba nie rozlewa na zewnątrz opozycyą.

Dla Berlińczyków zaś pożądanemby podobno było, żeby się już ztamtąd żadna opozycya nie odzywała, bo inaczej nigdy nie wrócą do równowagi. Przyzwyczajeni, że żelazna ręka kierowała nimi do woli, z chwilą, kiedy ta ręka opadła, stracili głowę. Najpoważniejsi, jak zupełnie autentyczne wieści niosą, pytają teraz z obawą, w którą stronę, z jaką partyą im dziś iść należy. Chwila to przypominająca owe tacytowskie opisy zmiany rządów, kiedy się senatorowie rzymscy „cienia cieniu“ bali.

Jeżeli widok taki może pocieszyć obrażoną dumę pustelnika z Friedrichsruhe, to doprawdy ma na co patrzyć.

## Unici.

Piszą do *Dz. Poznańskiego*:

**Wieś Przegaliny**, gub. siedleckа, powiat radzyński, 28 marca.

Na Podlasiu odbywają się ciągle aresztowania Unitów. W Przegalinach w zeszłym jeszcze roku został aresztowany Jaroszewski. Uwolniono go z więzienia dopiero w czasie żniw. W roku bieżącym 4go marca znowu go aresztowano. Trzymają zwykle w więzieniu gminnem, i to nie tej gminy, do której należy uwięziony. Potrzymają w jednej gminnej kozie parę tygodni, po upływie których translokują go do innego więzienia, zkąd po paru tygodniach wyprawiają znowu do innego. Aresztа podobne odbywają się i we wsiach sąsiednich. W Szóstkach aresztowano niedawno Stefana Kornilюka; w Wojnie też aresztowano Unitę. O ile wiemy, aresztowania odbywają się na całem Podlasiu. Aresztują albo za to, że udawali się z orszakiem ślubnym za granicę, albo że nie chcą chrzcić dzieci, albo wprost dlatego, że tak podobało się popowi lub strażnikowi.

We wsi Szóstkach, gdzie w tym roku odbyło się kilka ślubów, zabrano świadków do więzienia, a poślubione pary ściągają to do popa, to do gminnego, to do powiatowego urzędu, chcąc ich zmusić do wzięcia ślubu w cerkwi.

Gubernator siedlecki przybył do wsi Rudno (powiat radzyński) pod pozorem, że we wsi tej znajdują się złodzieje. Rozkazał mieszkańcom Unitom, by podpisali swe nazwiska, a wówczas złodzieje zostaną wysłani. Ponieważ kilkakrotnie pod rozmaitemi pozorami wyłudzano od Unitów podpisy, a następnie na mocy takowych zmuszano ich do prawosławia, Unici nie chcieli dać swych podpisów. Wówczas gubernator kazał ciągnąć im losy, i kto wyciągnął los, musiał podpisać jakiś papier, nie znając jego treści. Bardzo być może, iż podpisy podobne posłużą za dowód, że Unici „wozsojediliś“ (przyłączyli się do prawosławia), o czem usłużne dziennikarstwo roztrąbi na świat cały.

Do 1890 r. nie wolno było na gruntach włościańskich trzebić lasów. W tym roku tam, gdzie grunta Unitów zesłanych do Orenburga zostały sprzedane, nabywcom pozwolono wyrębywać lasy, chociaż właściwie są one własnością obywateli. Podobne wycinanie lasów w parafii Gęsiej i Polubiczach rozpoczęło się na wielką skalę.

## Sprawy szkolne.

(Z krajowej Rady szkolnej).

Krajowa Rada szkolna odbyła posiedzenie d. 24 marca, na którem załatwiono następujące sprawy:

Przyznano drugi dodatek pięcioletni nauczycielowi starszemu Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, Piotrowi Prysakowi;

Przeniesiono w stały stan spoczynku Leopoldynę Schweitzerową, nauczycielkę szkoły ludowej żeńskiej im. Elżbiety we Lwowie;

Zatwierdzono regulamin czynności okręgowej Rady szkolnej w Białej;

Przekształcono szkołę ludową żeńską w Zaleszczykach, na trzyklasową;

Wyłączono gminę Wańkowice (pow. Rudki) ze związku szkolnego w Błozwi dolnej i zorganizowano w Wańkowicach osobną szkołę ludową;

Zorganizowano szkoły ludowe: w Zalesiu, Jacie (pow. Nisko), w Wypyskach (pow. Przemyślany), w Kupiczwoli (pow. Żółkiew), w Hurku (pow. Przemyśl), w Adamówce (pow. Jarosław);

Załatwiono sprawozdanie krajowego inspektora szkół z lustracyi Seminaryów nauczycielskich męskich w Rzeszowie, Tarnowie i Krakowie i szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie;

Poruczono naukę kaligrafii w ruskich klasach paralelnych w gimnazyum w Przemyślu, suplentowi tego zakładu, Janowi Malinowskiemu;

Zamianowano Wiktora Schmidta suplentem gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie.

## Sprawy miejskie.

### Posiedzenie Rady miejskiej d. 2 kwietnia.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Na wniosek radcy Magistratu p. Zawiłowskiego, referenta sekcyi wojskowej, Rada wyznacza do komisyi asenterunkowej jako swoich delegatów r. m.: Baranowskiego i Birnbauma; jako zastępcę r. m. Federowicza.

Z powodu zbliżających się wyborów do Rady miejskiej, odbyć się mających w drugiej połowie czerwca b. r., wnosi imieniem prezydyum radca Magistratu p. Szymkiewicz, co następuje:

W myśl § 49 ust. statutu miejskiego kończy się z dniem 15 sierpnia 1890 r. mandat powierzony radcom miejskim przy wyborach w r. 1884 oraz w myśl § 21 tegoż statutu radcom miejskim w trzechleciu w r. 1887 do 1890 w miejsce wybranych, którzy w tym czasie z Rady m. ustąpili, przybranym.

Z upływem bieżącej 8ej kadencyi występują z Rady miasta następujący radcy miejscy, wybrani w r. 1884, a względnie później powołani do Rady miejskiej zastępcy:

Z Koła I: 1) Dr Adam Asnyk, 2) Chrzanowski L., 3) Dr Kasparek Franciszek, 4) X. Dr Chotkowski Władysław, 5) Dr Ichheiser Michał, 6) Dr Oettinger Józef, 7) Dr Pieniążek Karol, 8) Dr Szlachtowski Feliks, 9) Zaremba Karol, 10) Dr Zoll Fryderyk.

Z Koła II oddziału 1go: 11) Geisler Jan, 12) Dr Hajdukiewicz Jan, 13) Dr Jakubowski Faustyn, 14) Henryk Schwarz, 15) Dr Straszewski Maurycy.

Z Koła II oddziału 2go: 16) Armółowicz Stanisław, 17) Federowicz Jan, 18) Knaus Karol, 19) Kwiatkowski Jan, 20) Matusiński Jacek, 21) Redyk Wiktor.

Z Koła III oddziału 1go: 22) Birnbaum Juda, 23) Feintuch Stanisław, 24) Goebel Jerzy, 25) Romanowicz Tadeusz.

Z Koła III oddziału 2go: 26) Dr Horowitz Leon, 27) Dr Kohn Maksymilian, 28) Dr Rosenblatt Józef, 29) Szpakowski Witalis, 30) Spira Jozue.

Nadto opróżnione są miejsca radców miejskich: śp. Artura hr. Potockiego, wybranego w r. 1887 w kole II oddziale 1szym i Dra Bolesława Czernego w kole II oddziale 2gim.

Praktykowanym dotychczas przy wyborach do Rady zwyczajem przedkłada Prezydyum miasta wykaz radców miejskich, ustępujących Radzie, który tenże odsyła do sekcyi III dla sprawdzenia i zatwierdzenia oraz upoważnia sekcyę III do rozstrzygnięcia reklamacyj przeciw listom wyborczym w terminie przepisanym wniesionych i do dopilnowania, aby te listy sprostowano według uchwały.

Zgodnie przeto z praktyką dotychczasową, Prezydyum miasta wnosi:

1) Wykaz radców m., którzy z końcem 8-go trzechletniego okresu urzędowania Rady m., z d. 15 sierpnia 1890 r. upływającego, według postanowień § 49 i 21 tymcz. statutu m. z Rady ustępują — przekazuje Rada m. sekcyi III dla zbadania jego zgodności z aktami i statutem, ewentualnie zatwierdzanie tegoż.

2) Rada m. upoważnia sekcyę III, aby jako komisya reklamacyjna rozstrzygnęła reklamacye przeciw listom wyborczym i dopilnowała sprostowania tychże według uchwał.

Przyjęto bez rozpraw.

R. m. prof. Dr Zoll przedkłada wniosek, wymagający natychmiastowego załatwienia, a dotyczący uchwalenia przez Radę zapomogi dla zagrożonych głodem włościan. Wnioskodawca wskazuje, iż miasta również, jak Lwów, Przemyśl i inne, uchwaliły przyczynić się znaczniejszemi kwotami do ratowania ludu wiejskiego, dotkniętego zeszłorocznym nieurodzajem. Miesiące kwiecień i maj są najcięższemi chwilami przednowku, więc z pomocą jak najrychlej spieszyć trzeba. Wnioskodawca prosi o uchwalenie 500 złr. dla włościan nieurodzajem zeszłorocznym dotkniętych. — Kwota ma być przesłaną na ręce Wydziału krajowego.

Przyjęto bez rozpraw.

Sekretarz Magistratu p. Felkel imieniem sekcyi skarbowej przedłożył wreszcie wniosek, upoważniający prezydenta miasta i r. m. Gwiazdomorskiego i Mendelsburga do zeznania i podpisania kwitu ekstabulacyjnego celem wykreślenia zaintabulowanego w stanie biernym realności pod lk. 53 dz. III w Krakowie na rzecz gminy m. Krakowa prawa zastawu dla sumy pożyczkowej 7.000 złr. Wniosek określa dalej, pod jakiemi warunkami ekstabulacya ma nastąpić.

Rada wniosek przyjęła i na tem zakończyła obrady jawne, a przystąpiła do poufnych.

## KRONIKA.

— **Z Krasiczyna**. Gumniska, Krzeszowice i Krasiczyn, trzy wielkie domy w kraju w przeciągu dziesięciu dni pokryły się kirem i stały się punktem zbornym dla pogrzebowych zebrań. Eksportacya zwłok śp. księżny Leonowej Sapieżyny z zamku do kościoła odbyła się po popołudniu w wilią dnia pogrzebu. Wczoraj od rana na dworcu w Przemyślu kilkadziesiąt ekwipaży książęcych odwoziło gości przybywających pociągami lwowskiemi i krakowskiemi. O godz. 11-tej rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo w kościele krasiczyńskim. Z episkopatu byli obecni: X. Metropolita Sembratowicz, X. Arcybiskup Isakowicz, X. Solecki przemyski biskup i biskupi koadjutorzy Puzyna i Glazer. W kościele miał mowę żałobną X. Bratkowski Soc. Jes., wielbiąc cnoty i wyliczając czyny i ofiary zmarłej dla rodziny, biednych, społeczeństwa i Kościoła.

Po *castrum doloris*, odprawionem w trzech obrządkach, wyruszył pochód pogrzebowy napowrót z kościoła do zamku długą aleją, wzdłuż której powiewały żałobne chorągwie. Orszak duchowieństwa świeckiego i zakonnego poprzedzał trumnę, za którą postępowała rodzina i księżna Adamowa Sapieżyna (książę Adam Sapieha pod ciężkim ciosem straty ukochanej matki zapadł znów na zdrowiu i nie mógł być na pogrzebie obecny), pięciu wnuków, dwie synowe, dwie wnuczki, hr. Żółtowska z mężem i hr. Edwardowa Stadnicka — książęta Roman, Eustachy i Helena Sanguszkowie, hr. Stefanowie Zamoyscy, hr. Konstanty, Andrzej i Jan Zamoyscy, hr. Wanda Grocholska, ks. Jerzowie i Witołdowie Czartoryscy, pani marszałkowa Tarnowska, ks. Andrzej Lubomirski, p. Paweł Popiel (młodszy), hr. Ignacy Krasicki. Za rodziną szedł Namiestnik hr. Badeni z małżonką, marszałek hr. Tarnowski z członkami Wydziału krajowego przybyłymi w deputacyi, prezydent miasta Lwowa na czele deputacyi Rady miejskiej — wiele innych deputacyj i reprezentacyj. Lwów dostarczył bardzo licznego zastępu, bo też księżny długoletnie, gorliwe działanie, niespożyte zostawiło tam ślady. Z Krakowa do Krasiczyna się udali: hr. Andrzej Potocki, hr. Jan Szeptycki, hr. Stanisławowie Tarnowscy, hr. Antoniowie Potoccy.

Gdy orszak stanął we wspaniałym dziedzińcu zamkowym — odezwały się chóry śpiewaków z galeryi górnego piętra A gdy śpiewy żałobne ucichły, marszałek hr. Jan Tarnowski miał przemowę, w której składał hołd zasługom tej wdowy po pierwszym marszałku w naszym kraju, która tak wzniośle pojmowała i wykonywała posłannictwo pani polskiej.

Po mowie marszałka Tarnowskiego spuszczono trumnę do grobów rodzinnych, które się znajdują pod kaplicą zamkową. Po smutnym tym, ale wspaniałym obrzędzie — rodzina podejmowała przybyłych w górnych apartamentach zamku.

— **Z Wiednia**. Strejki są tu na porządku dziennym. Do strejku murarzy, ktory zdaje się dobiegać do końca, należało 15.000 robotników. Przygotowywano się już od dłuższego czasu. Robotnicy postawili w końcu żądanie, aby im podwyższono płacę, na to znów odpowiedzieli majstrowie, że właściwie oni sami mieliby przyczynę strejkować, gdyż po prostu nie mają co robić w Wiedniu, tak słaby jest ruch budowlany. Strejk ten o tyle jest niebezpiecznym, iż, jak pisma wiedeńskie donoszą, owładnęły niem żywioły niepowołane, one to popychały robotników do ekscesów. Temu przypisać należy nieznaczne wogóle wykroczenia, jakich winnymi stali się strejkujący.— Jedynie w dzielnicy Favoriten przyszło do poważniejszych zaburzeń. Zgromadzone tam onegdaj około godziny 8 wieczorem tłumy przyjęły policyę, która chciała je rozpędzić, obelgami i gradem kamieni. Dopiero po zarekwirowaniu pomocy udało się policyi rozprószyć tumultantów, a głównych hersztów aresztowano. — Oprócz murarzy strejkuje w Wiedniu około 1000 piekarzy, a także personal tramwajowy przygotowuje podobno nową zmowę. Strejk przygotowują także pomocnicy fryzyerscy. Domagają się oni ustanowienia czasu pracy od 7 rano do 8 wieczór z godzinną przerwą w południe. Za godziny nadobowiązkowe domagają się osobnego wynagrodzenia.

— **Polowanie na niedźwiedzia**. Książę Antoni Radziwiłł urządzał w początkach marca w lasach swych położonych w pobliżu Mińska polowanie na niedźwiedzie, na które zaproszonych było kilku książąt. Między nimi znajdował się jeden z synów księcia na Raciborzu, na którego rzucił się postrzelony przezeń niedźwiedź i mocno go uszkodził. Jak się później okazało, rozszarpał niedźwiedź księciu biodro i życie jego było w niebezpieczeństwie, gdyby inni towarzysze myśliwscy nie byli celnemi strzałami niedźwiedzia położyli trupem.

— **Odkrycie gwoździ z krzyża św.** Pod gruzami teatru w Zurychu, rozkopując głęboko w ziemi fundamenta, znaleziono żelazną skrzynię. We wnętrzu jej była druga z kości słoniowej, misternie rzeźbiona, a w tej drugiej skrzynce trzy gwoździe, pochodzące z krzyża Chrystusa, jak o tem świadczył pergamin, datowany z połowy XVI wieku z podpisami i pieczęciami zakonników, którzy w czasie reformacyi Zurych na zawsze opuścić byli zmuszeni. Jeżeli wiadomość ta sprawdzi się, to miałaby ona wielkie znaczenie dla świata chrześciańskiego.

— **Koblencya** ma przestać być twierdzą. Świeżo wydanem zostało przez cesarza niemieckiego rozporządzenie gabinetowe zniesienia fortyfikacyi otaczających tę miejscowość. Stanie się przez to zadość dawnym i gorącym życzeniom mieszkańców miasta, obecnie bardzo zacieśnionego z dwóch stron korytami Renu i Mozeli, a z dwóch drugich warowniami twierdzy. Prawa wojskowe wzbraniały wszelkiego rozszerzania się ruchu budowlanego po za dotychczasowe granice. Obecnie uznały same władze i powagi wojskowe zupełną bezużyteczność twierdzy tej wobec dzisiejszego stanu techniki artyleryjskiej. Przystąpiono już do rozbierania niektórych części warownych murów, jest nadzieja, że i reszta wkrótce zburzoną zostanie. Wskutek tego powstało mnóstwo projektów rozszerzenia miasta, które pod względem przemysłu i wzrostu ludności znajduje się w fazie silnego rozwoju.

— **Środek na suchoty**. Akademia medyczna w Paryżu zajmowała się świeżo ze względu na coraz bardziej wzrastającą śmiertelność, jaką sprowadzają suchoty, wyszukaniem środków zapobiegawczych przeciw tej strasznej chorobie. Zadaniem najznakomitszych lekarzy było odkrycie, że najpewniejszy środek przeszkodzenia zarazie polega na zneutralizowaniu plwocin przed ich wyschnięciem za pomocą wrzącej wody lub ognia. Dowiedzionem jest bowiem, że bakterye nie mogą żyć i wylęgać się po za temperaturą ciepłoty zwierzęcej, wynoszącej 37; 40°, niszczy ich rozwój i mnożenie się, a 50° sprowadza ich całkowite zniszczenie. Chodziło przeto o wynalezienie środka równie skutecznego jak nieszkodliwego dla chorych, mianowicie o poddanie bakteryj w samych płucach działaniu wyższej temperatury i wytępienie zarodu choroby. Opierając się na tej zasadzie Dr Weigert, z Nowego Jorku, wprowadził metodę leczenia za pomocą jenialnego przyrządu dozwalającego suchotnikom oddychać powietrzem, którego temperatura wynosi 100—150° Celsiusza. Zwykła ciepłota ciała nie przenosi 37°, wydawać się przeto może anormalnem, aby tkanki ludzkie znieść mogły temperaturę 100 do 150°, lecz czyż organa nasze nie znoszą gorąca łaźni parowej doprowadzonego do 90°? Rezultaty kliniczne sposobu leczenia Dra Weigerta objawiają się przez rychłe zmniejszanie się, a następnie całkowite ustąpienie zaduszeń, kaszlu, gorączki, krwiotoku, potów nocnych, przez wzmaganie się apetytu, wagi ciała i wyniszczenie bakteryj. Sposób ten kuracyi zastosowany został w Marsylii pod kierunkiem Dra Maurycego Besson i w szpitalach paryskich: „Doświadczaliśmy, pisze *Bulletin général de Thérapeutique* z 15 b. m., tej metody i możemy powiedzieć, że chorzy nasi szybko się przyzwyczaili do tych inhalacyj i wszystkim przyniosły one ulgę.“

— **O wielkiej czaszce Gladstona** jest obecnie mowa w dziennikach angielskich. Przytaczają one jak coś nadzwyczajnego fakt, że wyjątkowo wielka głowa sędziwego męża stanu przybrała w ostatnich latach większe jeszcze rozmiary. Niedawno był jeden z jego zaufanych znajomych gościem w zamku Howarden i rozmowa toczyła się o freneologii. I tę gałęź wiedzy studyował Gladston gruntownie: „Sam jestem trochę freneologiem, rzekł, a okoliczność, która pana zadziwi, jest następująca. W ostatnich 20 latach głowa moja przybrała stanowczo większe rozmiary, mogę to panu dowieść.“ Wtem wyszedł do przyległego pokoju i wrócił z starym kapeluszem, jaki przy ceremoniach dworskich jest używany. Gladston mówił wkładając kapelusz na głowę: „Był za wielki na mnie, gdy go kupiłem, a teraz jest za mały.“ Kapelusz był rzeczywiście za mały. Objaw ten nie jest całkiem tak zdumiewającym, jak go dzienniki angielskie przedstawiają. Kapelusznicy, którzy wielu mają stałych nabywców, oddawna zrobili doświadczenie, że natężona, długoletnia praca umysłowa każdą czaszkę rozszerza, prawdopodobnie z tego powodu, że masa mózgu się zwiększa. Natomiast osoby, które w życiu pełnem trosk i umysłowo natężonem, naraz uwalniają się od obowiązków i przez lat kilka używają spokoju, mogą zrobić spostrzeżenie, że stare kapelusze stały się dla nich za wielkie. Obwód czaszki zmniejsza się, skoro mózg przez jakiś czas używa spoczynku.

— **Kongres socyalistyczny w Ameryce**. Niedawno odbyte w Chicago zgromadzenie socyalistów angielskiego języka używających obrało z powodu, że tu ma się ostatecznie odbyć wystawa powszechna w roku 1892, miasto to jednogłośnie miejscem międzynarodowego kongresu socyalistów, który się tam zbierze w czasie wystawy. Obrano natychmiast komitet, mający się zająć jego urządzeniem i przygotowaniem w porozumieniu ze związkami robotniczemi.

## Z miasta i kraju.

— **Rada miejska krakowska** na poufnem posiedzeniu w dniu wczorajszym zastanawiała się nad urządzeniem w Krakowie stacyi popasowej dla bydła rogatego i nierogacizny. Na posiedzeniu tem obecny był weterynarz krajowy p. Littich.

— **Dary wielkanocne**. P. Jan Armółowicz, znany obywatel w Krakowie, złożył na rzecz ubogich następujące dary na święta wielkanocne: na ręce p. Prezydenta miasta 100 złr. dla 20 ubogich rękodzielników po 5 złr., 100 złr. dla 100 ubogich po 1 złr.; na ręce p. Konopki, prezesa opieki nad weteranami z r. 1831, 102 złr. dla 51 kolegów weteranów po 2 złr.; na ręce Dra Ściborowskiego, prezesa Towarzystwa Dobroczynności, 25 złr. na święcone dla dzieci; 25 złr. dla starców pod opieką Towarzystwa Dobroczynności pozostających, z poleceniem, aby datki te w wielki piątek między ubogich rozdane zostały.

Czyn ten uznania godny podajemy do wiadomości, składając szanownemu ofiarodawcy imieniem ubogich szczere „Bóg zapłać.“

— **Kwesta przy Bożym grobie.** W kościele ś. Floryana uproszone panie będą kwestowały na męskie Tow. św. Wincentego à Paulo, mianowicie na konferencyę kleparską, która mimo bardzo szczupłych środków materyalnych podczas ubiegłej zimy odwiedzała 62 rodzin, zaopatrując je w chleb, kaszę, groch i węgle, a dziś jeszcze, mimo cieplejszej pory roku, ma w opiece około 40 najuboższych rodzin.

— **Podkomisye** komisyi wodociągowej pracują energicznie; jedna z nich ukończyła już swe prace, a druga uczyni to niebawem tak, że zaraz po świętach odbędzie się stanowczo w tej mierze posiedzenie pełnej komisyi. O ile sądzić można, sprawa dostanie się już w krótkim czasie pod obrady pełnej Rady, a referent sprawy prof. Dr Domański z całym wysiłkiem pracy dąży do tego, by Radzie dostarczyć tyle dokładnego materyału, iżby decyzya jej opóźniać się nie potrzebowała.

— **Z Uniwersytetu**. Otrzymali stopień doktorów prawa pp. Stan. Biberstein Starowiejski z Krakowa i hr. Henryk Krasiński z Rejmentarzówki na Ukrainie; stopień doktora filozofii p. Stanisław Kozłowski z Końskiego w Królestwie Polskiem.

— **Komitet wieczorku odczytowego**, urządzonego na dochód dotkniętych klęską głodową włościan i biblioteki dla kobiet d. 28 marca b. r. w sali posiedzeń Rady miejskiej, czuje się w obowiązku złożenia niniejszem podziękowania prezydentowi Dr Szlachtowskiemu za łaskawe użyczenie sali, powieściopisarzowi p. Sewerowi (Maciejowskiemu), artystkom pp. Siemaszkowej i Szawłowskiej, p. R. Żelazowskiemu, dyrektorom Dr Żeleńskiemu i Barabaszowi, p. Mieczysławowej Pawlikowskiej i tym wszystkim, którzy w jakikolwiekbądź sposób przyczynili się do powodzenia wieczorku. Dochód przyniósł *brutto* 270 złr. 25 c. Wydatków było 43 złr. 5 c. Czysty dochód w ilości 227 złr. 20 c. został podzielony na dwie równe części w kwocie 113 złr. 60 c. każda; z tych pierwszą złożono na ręce p. prezydenta Szlachtowskiego, a drugą na książeczkę Kasy Oszczędności.

W imieniu komitetu:
prezydująca *Juliuszowa Kossakowa.*

Członkowie komitetu zosobna składają podziękowanie p. Juliuszowej Kossakowej za łaskawe przewodniczenie i za czynny i serdeczny udział w poparciu wieczoru.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Czyniąc zadość wezwaniu szanownego autora artykułu pomieszczonego w kronice *Czasu* z d. 24 b. m., pospieszam z wyjaśnieniem, a czynię to tem skwapliwiej, że się ma nietylko poniekąd wyświetlić kwestya sadzenia drzew na plantach, ale zarazem wpłynąć na uspokojenie przyjaciół plant. Przedewszystkiem muszę sprostować mylne twierdzenie szanownego autora, jakoby dosadzane drzewka na miejsce wyciętych spróchniałych drzew, miały być kasztany, od lat już bowiem kilku zaniechano sadzenia kasztanów na plantach i w ulicach, a natomiast przeważnie sadzą się klony (*Acer platanoides i Acer californicum*), lipy i jesiony. Kasztan wogóle dla miast nienadaje się z pomyślnym skutkiem zastosować, kurz w połączeniu z potęgowanym zwykle upałem wśród murów każdego miasta sprawia, że drzewo to, zresztą piękne, nabiera wyglądu chorobliwego, liście obsychają, żółkną i opadają przedwcześnie; zamiast przeto upiększać, szpecą planty, a na przechadzających się przykre i przygnębiające wywołują wrażenie. Dla tych zatem przyczyn komisya plantacyjna powzięła uchwałę, aby na plantach i w ulicach sadzić tylko klony, lipy i jesiony, które to drzewa o wiele łatwiej przyswajają się do niekorzystnych warunków powietrza miejskiego, rzucają wyborny cień, pięknie się rozrastają, a liście do późnej jesieni zachowują zdrową i soczystą barwę.

Co zaś do wywołanej troski u przyjaciół plant z powodu zasadzenia kilku akacyj kulistych około pomnika Straszewskiego, to tej na razie wytłumaczyć sobie nieumiem, zwracam jednakże przy tej sposobności uwagę na tę okoliczność, że planty, które niejako przybrały charakter parkowy, muszą dbać o to, by nietylko mieściły w sobie aleje cieniste, ale także miały miejsca otwarte, słoneczne, gromadziły w sobie rozmaitością barw, kształtem liści, jak największą ilość drzew, krzewów i innych roślin, które odpowiednio zestawione zawsze mile w oko wpadają uprzyjemniając w ten sposób przechadzkę. Celem przeto zasadzonych kilku akacyj kulistych nie jest nic innego, jak tylko przyczynianie się w małej cząstce do upiększenia plant.

*Bolesław Malecki,*
inspektor ogrodów miejskich.

— **Wodowstręt** u psów w mieście szerzy się tylko w dzielnicy, położonej obok Grzegórzek. Znów trzy psy przyszło tam zabić z powodu wybuchłej u nich choroby. Chłopiec, którego przed niedawnym czasem na Grzegórzkach pies tak strasznie pokąsał, że mu policzek przegryzł, chłopiec ten kończy życie w męczarniach. Z powodu więc szerzenia się wścieklizny Magistrat musiał wydać ponowne zarządzenia co do środków tamujących szerzenie się wodowstrętu. W tym celu rozlepione zostały plakaty, upominające, że psy w mieście mogą być prowadzone tylko na linewkach, że mogą chodzić tylko w kagańcach, w przeciwnym razie będą chwytane przez oprawcę i zabijane. — Do tamowania wodowstrętu przyczynią się także wydane przez Starostwo krakowskie rozporządzenia co do bacznego zwracania na tę sprawę uwagi przed odnośne organa podwładne i co do natychmiastowego zabijania psów wścieklizną dotkniętych.

— **Dar**. Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Drabczyn, w powiecie sokalskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Chrzanów** 2 kwietnia. Dnia dzisiejszego odbyło się w Chrzanowie posiedzenie pełnej Rady powiatowej, przez wiceprezesa tejże Antoniego hr. Wodzickiego zarządzone, celem oddania hołdu pamięci ś. p. Artura hr. Potockiego, długoletniego marszałka tejże Rady powiatowej. — Po przemówieniu wiceprezesa, który najsamprzód podał do wiadomości Rady pismo ś. p. Artura hr. Potockiego tuż przed śmiercią do niego wystosowane, a obejmujące rezygnacyę z marszałkowstwa — następnie zaś w gorących słowach skreślił niespożytą działalność zmarłego, wysokie przymioty jego serca i doniosłość straty męża, w krótkiej wędrówce życia tak wielce zasłużonego krajowi, uchwalono jednomyślnie na wniosek Antoniego hr. Wodzickiego, celem oddania należnej czci pamięci ś. p. Artura hr. Potockiego, nie przystępować przed upływem obecnej kadencyi Rady do wyboru prezesa w miejsce zmarłego. Niemniej jednomyślnie uchwalono na wniosek p. Nowakowskiego zarządzić nabożeństwo w kościele parafialnym w Chrzanowie za spokój duszy ś. p. Artura hr. Potockiego, na wniosek zaś Dra Stefana Grudzińskiego zamieszczenie portretu zmarłego w sali radnej.

Wreszcie upoważniono wiceprezesa Antoniego hr. Wodzickiego do wyrażenia w imieniu Rady Wydziałowi krakowskiej Rady powiatowej podzięki za pismo kondolencyjne z powodu śmierci ś. p. Artura hr. Potockiego do Rady wystosowane.

Na posiedzeniu był obecnym miejscowy starosta Zygmunt Rogoyski; przemówienia wiceprezesa Antoniego hr. Wodzickiego wysłuchali obecni w głębokim żalu pogrążeni, stojąc.

— **Z Kalwaryi**. D. 29 marca odbył się w lokalu czytelni w Kalwaryi wieczór muzykalno-wokalny na dochód klęską nieurodzaju dotkniętych włościan. — Dochód *brutto* wynosił 65 złr., a dochód czysty 54 złr. 61 c., który komitet rozdzielił na zakupno zasiewów między 18 uczciwych, trzeźwych a najbiedniejszych włościan okolicznych wsi, każdemu po 3 złr., a mianowicie dwom włościanom ze wsi Baczyn, dwom ze wsi Brody *ad* Kalwarya, trzem z Harbutowic, dwom z Leńczów, dwom z Palczy, trzem ze Skawinek, dwom ze Stanisławia dolnego i dwom z Zebrzydowic.

— **Administrator parafii w Kochawinie** X. Jan Trzopiński wydał w dniu 22go lutego b. r. odezwę, w której nadmienia, że na rzecz budowy kościoła w Kochawinie wpłynęło 5077 złr. 58 cent., a z ofiarami z dwóch poprzednich lat 14.333 złr. 36 cent W roku 1889 wydano 9017 złr. 35 cent., poprzedniego roku 6 878 złr. 33 cent., razem przeto wydano 15.895 złr. 68 cent., a niedobór wynosi 1552 złr. 32 cent. Ojciec św. Leon XIII nadesłał dla kościoła kochawińskiego w darze kielich złoty, albę, obrus, numerał i 3 puryfikaterze. Ponieważ trzeba jeszcze wymurowaną wieżę wykończyć, drzwi wszystkie porobić, dać szyby kolorowe oraz posadzkę, która będzie kosztowała do 5000 złr. i dopóki są jeszcze rusztowania w kościele, pomalować kościół, co znów będzie kosztować 400 złr. Gorliwy administrator zwraca się w owej odezwie, do serc wiernych wyznawców z prośbą, aby nie przestali popierać dzieła przed 30 laty rozpoczętego, które z ofiarności powstało i dziś już bliskiem jest wykończenia.

— **Dla włościan dotkniętych nieurodzajem** złożyli urzędnicy i słudzy kolei Karola Ludwika 281 złr. 64 ct. Ogólna suma, złożona z kolei Karola Ludwika w prezydyum centralnego komitetu ratunkowego lwowskiego, wynosi 2157 złr. 81 ct.

— **Ze Lwowa**. Towarzystwo „Święty Stanisław Kostka“ jako oddział „Bractwa Najśw. Maryi Panny Łaskawej“ ukonstytuowało się onegdaj o godzinie 5 po południu w sali ratuszowej. Przewodniczył hr. Henryk Skarbek, który zagaiwszy walne zgromadzenie, wyjaśnił cel zawiązać się mającego Towarzystwa. Następnie Dr Żuliński przedstawił statut, który prawie bez dyskusyi został uchwalony. Prezesem wybrany został przez aklamacyę p. Michał Michalski. Wybór ten przyjęło zgromadzenie oklaskami. Do wydziału weszli pp: Mieczysław Baranowski, Ciuchciński, X. Czajkowski, August Getritz, X. Mardurusiewicz, Hipolit Pietraszkiewicz, Karol Stanisławski, X. Dr Siemiński, August Zawadzki, X. Łukasz Bobrowicz, Blacharski, Bojarski, X. Chęciński, Fedunio, Fr. Jabłoński, Walenty Kowalówka, X. hr. Ławartowski, Aleksander Mniszech, Wilhelm Słowicki i Kazimierz Zieliński. Wydział ukonstytuował się w ten sposób, że wiceprezesem wybrał X. Mardurusiewicza, sekretarzem p. Stanisławskiego, a skarbnikiem p. K. Zielińskiego.

Towarzystwo kuchni ludowej odbyło temi dniami pod przewodnictwem p. namiestnikowej, Maryi hr. Badeniowej, walne zgromadzenie, któremu zarząd przez usta skarbnika Dra Goldmana zdał sprawę z czynności za lata 1888 i 1889. W roku 1888 sprzebowano mięsa i wiktuałów za kwotę 4 774 złr., wydano obiadów 50.090, jeden obiad przeto kosztował w materyałach $6^1/_2$ cent., nadto koszta lokalu, opału, usługi itd. wynosiły 1511 złr., czyli 3 cent. od porcyi. W roku 1889 wydano na materyały 4.660 złr. a ponieważ wydano obiadów 47.176, przeto koszt zwiększył się na 9 8 centa, a koszta administracyjne pozostały w dawnej wysokości 3 centów. Zamknięcie rachunków przedstawia wyniki stosunkowo dość korzystne. Obrót ogólny wynosił 12.524 złr. 96 cent. Towarzystwo posiada dziś fundusz rezerwowy w wysokości 2000 złr., a rachunki z r. 1889 zamknięto z nadwyżką 27 złr. Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości, udzieliło zarządowi absolutoryum, a nadto wyraziło pani Wernerowej szczególne i powszechne uznanie za jej niezmordowaną działalność około powodzenia i rozwoju kuchni ludowej. Wreszcie nastąpiły wybory do wydziału, w skład którego weszły panie: Abrahamowiczowa, namiestnikowa hr. Badeniowa Marya, hr. Badeniowa Stanisławowa, Balkowa, Bałutowska, Bratkowska, hr. Dieduszycka Włodz., Gromanowa, Gabrynowiczowa, Maryańska, Marchwicka Zdzisławowa, Mochnacka Józefa, ks. Sapieżyna Adamowa, Szayerowa, Stromengerowa, Tustanowska, Tillowa i Wernerowa, tudzież panowie: Dr Goldman Bernard, X Dr Graff, radca Olszewski, Lewicki Bolesław, X. infułat Jurkowski i Dr Zgórski Alfred. Wydział nowowybrany ukonstytuował się zaraz, wybierając przewodniczącą panią namiestnikową hr. Badeniową Maryę, zastępczynią p. Wernerową, sekretarzem p. Lewickiego, dyrektorem p. radcę Olszewskiego, a skarbnikiem Dra Goldmana.

— Dnia 2go kwietnia pochmurno, w południe deszcz ze śniegiem; term. od 2·2 doszedł do 9·2 C. Barometr z małą zmianą; o godz. 7ej rano d. 3go stan jego był 746·9 mm., term. 2·0 C. — Wiatr wschodni.

— W wielki piątek dnia 4go kwietnia: św. Izydora b.

## Ruch umysłowy i artystyczny.

**Sprawozdanie z restauracyi prezbiteryum** kościoła archiprezbiteryalnego Najśw. Panny Maryi w Krakowie sane przez przewodniczącego komitetu parafialnego JE. Pawła Popiela, wyszło przed kilku dniami w formie broszury, która w czasie uroczystego otwarcia i poświęcenia prezbiteryum w poniedziałek rozdawaną była zaproszonym i publiczności w zakrystyi kościoła N. P. Maryi. Sprawozdanie to jest tymczasowem i nie zawiera żadnych cyfr, tylko głównie zajmuje się artystyczną stroną rzeczy i przebiegiem czynności restauracyjnych.

**Sprawozdania** z austryackiego zjazdu katolickiego, odbytego rok temu blisko w Wiedniu przy bardzo licznym udziale Polaków, opuściły właśnie prasę i rozesłane zostały uczestnikom kongresu. Jest to spore

dzieło w dwóch tomach, z których pierwszy obejmuje stronę rzeczy zewnętrzną i formalną, zbiór pism przedwstępnych, dokumentów, życzeń i telegramów, sprawozdania z walnych uroczystych zebrań, zbiór uchwał i spis uczestników; drugi zaś grubszy i ważniejszy: stenogramy z referatów i dyskusyj w poszczególnych sekcyach, na których rozbierano sprawy odnoszące się do szkoły, społeczeńskiego ustroju, prasy, sztuki i nauki, życia katolickiego i stowarzyszeń. Już to wyliczenie wskazuje, że obrady były doniosłe i obejmowały zakres wielki; dodać trzeba, że udział brali w nich najwybitniejsi przedstawiciele nauki i wiedzy, dygnitarze i luminarze tak świeccy, jak kościelni całej monarchii. Książka więc nietylko jest pamiątką odbytej uroczystości, ale czerpać w niej można wskazówki co do mnóstwa kwestyj najżywotniejszych, postawionych w świetle wiary i doktryny katolickiej. Sprawozdania są dokładne i wyczerpujące. Szkoda, że w czytaniu rażą dziwnie liczne błędy druku. Nazwiska zwłaszcza polskie często srodze poprzekręcane.

**Monografia o mieszczaństwie lwowskiem.** Pod tytułem „Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku“ wydał świeżo p. Władysław Łoziński książkę, którą do najznakomitszych zjawisk w piśmiennictwie naszem lat ostatnich zaliczyć musimy. Wybitny publicysta i autor niepospolitych powieści ma dziwny dar wybijania na wszystkiem, do czego się weźmie, cechy swego talentu i umysłu szerokie horyzonty wiedzy obejmującego. Od niedawna zwrócił się do badań nad przeszłością Lwowa; i oto w krótkim czasie obdarza nas już drugim tomem wydawnictwa, noszącego ogólny tytuł „Lwów Starożytny.“ Jeżeli słusznie podnoszono wysoko wartość tomu I (Złotnictwo lwowskie), to ten drugi i rozległością przedmiotu i mistrzowskiem opracowaniem go i budową i objętością i zewnętrzną formą wydania, 73 rycinami ozdobionego, jeszcze przewyższył swego poprzednika.

Autor nietylko jako konserwator Lwowa wniósł w to dzieło całą miłość i znawstwo artystycznej przeszłości naszej, ale jako historyk prawdziwy i z powołania umiał najmozolniejsze badania i odkrycia archiwalne połączyć z poglądami z wysokiej kultury umysłowej wynikającemi. Książka jest kopalnią erudycyi, a czyta się jak szkic Szajnochy — i wrażenie niezatarte zostawia. Ta krótka wzmianka oby zachęciła do czytania dzieła, którem autor wskazał historykom naszym jeden z zaniedbanych niestety szlaków, a to, na co się inni zebrać nie zdołali, jednym zamachem spełnił po mistrzowsku. Lwów będzie miał taką monografię, jakiej nie posiada żadne miasto polskie.

## Kwesta wielkanocna.

*W kościele PP. Karmelitanek na Wesołej.*

W Wielki Piątek: Od godz. 8—9 p. Wł. Szymanowska, od 9—10 p. Kaz. Sczaniecka, od 10—11 p. Zofia Łuszczkiewiczowa, od 11—12 hr. Mycielska, od 12—1 p. Malwina Łuszczkiewiczowa, od 1—2 hr. Celestyna Potocka, od 2—3 z książąt Czetwertyńskich Oktawia Mazarakowa, od 3—4 p. Ulaniecka, od 4—5 p. Adela Krieghammerowa, od 5—6 hr. Szembekowa, od 6—7 hr. Anna Platerowa.

W Wielką Sobotę: Od godz. 9—10 panna Marya Karlińska, od 10—11 p. Marya Dadlezowa, od 11—12 p. Faustynowa Jakubowska, od 12—1 p. M. Łuszczkiewiczowa, od 1—2 pp. Teresa i M. Oborskie, od 2—3 p. Kazimierzowa Sczaniecka, od 3—4 p. Epsteinowa, od 4—5 prezydentowa Jasińska, od 5—6 hr. Szembekowa, od 6—7 p. Cecylia Jacyna.

*W kościele OO. Franciszkanów.*

W Wielki Piątek: Od godz. 8—9 p. Zuzanna Koyowa, od 9—10 Józefa z Schultzów Reinerowa, od 10—11 p. Józefa Berga, od 11—12 p. Władysława Swolkieniowa, od 12—1 pp. Majewskie, od 1—2 p. Tekla Szymonowiczowa, od 2—3 p. Helena Feintuchowa, od 3—4 p. Marya Merkertowa, od 4—5 p. Marya Johnowa, od 5—6 p. Fr. Redykowa, od 6—7 pp. Wanda Paleczna z Zofią Madejską, od 7—8 p. Karolina Frybenowa.

W Wielką Sobotę: Od godz. 8—9 p. Anna Jawornicka, od 9—10 p. Tekla Szymonowiczowa, od 10—11 p. Władysławowa Swolkieniowa, od 11—12 p. Marya Merkertowa, od 12—1 pp. Majewskie, od 1—2 p. Dembowska, od 2—3 p. Helena Feintuchowa, od 3—4 p. Karolina Paszkowska z córkami, od 4—5 p. Józefa z Schultzów Reinerowa, od 5—6 p. Marya Johnowa, od 6—7 pp. Wanda Paleczna z Zofią Madejska, od 7—8 p. Karolina Frybenowa.

*W kaplicy XX. Zmartwychwstańców.*

W Wielki Piątek: Od godz. 9—10 hr. Klementyna Szembekowa, od 10—11 ks. Cecylia Lubomirska, od 11—12 p. Natalia Dobrzańska, od 12—1 hr. Natalia Tyszkiewiczowa, od 1—2 panny Jaroszyńskie, od 2—3 Oktawia z ks. Czetwertyńskich Mazarakowa, od 3—4 p Marya Milieska, od 4—6 hrabianka Pelagia Potocka, od 6—7 hr. Klementyna Szembekowa.

W Wielką Sobotę: Od godz. 9—10 panny Zofia i Janina Lipkowskie, od 10—11 ks. Cecylia Lubomirska, od 11—12 p. Natalia Dobrzańska, od 12—1 hr. Natalia Tyszkiewiczowa, od 1—2 panny Jaroszyńskie, od 2—3 Oktawia z ks. Czetwertyńskich Mazarakowa, od 3—4 p. Marya Milieska, od 4—6 hrabianka Pelagia Potocka, od 6—7 hr. Klementyna Szembekowa.

*W kościele XX. Pijarów.*

W Wielki Piątek: Od godz. 8—9 p. Seferowiczowa, od 9—10 p. Chylińska, od 10—11 p. Szwejkowska, od 11—12 ks. Cecylia Lubomirska, od 12—1 rektorowa Korczyńska, od 1—2 p. Helena Prylińska, od 2—3 profesorowa Iza Kasznicowa, od 3—4 p. Marya Wrońska, od 4—5 p. Marya Dwernicka, od 5—6 p. Michalina Sliwińska, od 6—7 p. Ludwika Brazonowa, od 7—8 p. Kamila Kochanowska.

W Wielką Sobotę: Od godz. 8—9 p. Seferowiczowa, od 9—10 p. Marya Johnowa, od 10 do 11 p. Łubkowska z córką, od 11—12 p. Ludwika Brazonowa, od 12—1 p. Marya Ordęgowa, od 1—2 p. Michalina Śliwińska, od 2—3 p. Marya Wrońska, od 3—4 p. Zofia Skrzynecka, od 4—5 p. Władysławowa Kastorowa, od 5—6 dyrektorowa Kolosvary, od 6—7 p. Kornelia Gorczyńska, od 7—8 p. Kamila Kochanowska.

Na rzecz męskiego Tow. św. Wincentego à Paulo kwestować będą:

*W kościele św. Piotra.*

W Wielki Piątek: Od godz. 9—10 p. L. Brazonowa, od 10—11 p. Marya Johnowa, od 11—12 p. Korczyńska, od 12—1 p. Marya Antoniewiczowa, od 1—2 p. Marya Sokołowska, od 2—3 p. Natalia Dobrzańska, od 3—4 hr. Natalia Tarnowska, od 4—5 hr. Marya Sobańska, od 5—6 hr. J. Mycielska, od 6—7 p. Marya Antoniewiczowa.

W Wielką Sobotę: Od godz. 9—10 p. Marya Ihning, od 10—11 p. M. Miłkowska, od 11—12 p. F. Redykowa, od 12—1 p. Galgoczy, od 1—2 p. Marya Sokołowska, od 2—3 hr. Marya Sobańska, od 3—4 p. A. Swieykowska, od 4—5 p. Rękiewicz, od 5—6 p. Lucyna Hallerowa, od 6—7 p. Marya Żelazowska.

*W kościele św. Mikołaja na Wesołej.*

W Wielki Piątek: Od godz. 9—10 p. Michalina Fischerowa, od 10—11 M. Łuszczkiewiczowa, od 11—12 p. M. Miłkowska, od 12—1 hr. Honoryna Dębicka, od 1—2 p. Helena Darowska, od 2—3 p. Marya Güntherowa, od 3—4 p. Konstancya Bielańska, od 4—6 hr. Anna Łubieńska, od 6—7 p. Lucyna Hallerowa.

W Wielką Sobotę: Od godz. 9—10 p. Michalina Fischerowa, od 10—11 p. M. Łuszczkiewiczowa, od 11—12 p. Korczyńska, od 12—1 hr. Honoryna Dębicka, od 1—2 p. Helena Darowska, od 2—3 p. Załęska, od 3—4 p. Konstancya Bielańska, od 4—5 p. Rozalia Bartynowska, od 5—6 p. Zofia Łuszczkiewiczowa.

## Dział ekonomiczny

### Reforma taryf osobowych na kolejach żelaznych.

III.

Przyjęta w projekcie rządowym kombinacya systemu opłaty kilometrowej przedstawia jeszcze jedną wielką nierówność obciążenia różnych kategoryj podróżujących. — Nierówność ta pochodzi mianowicie ztąd, iż w odległościach ponad 100 kilometrów opłata przestaje być ściśle kilometrową, a staje się strefową, to jest cena jazdy na różne odległości objęte pewną strefą 50 kilometrową jest zawsze tasama bez względu na rzeczywiste oddalenie danej stacyi od miejsca wyjazdu. Ponieważ zaś cena stosuje się zawsze do stacyi końcowej każdej strefy tak, że np. za jazdę 101 kilometrową płacić się ma tyle, co za 150 kilometrów — więc oczywista taryfa nietylko przestaje być równą dla wszystkich relacyj, ale staje się znacznie droższą, niżby to z zasad pierwotnych kilometrowej taryfy wypływać powinno.

Podstawą projektu była opłata 1, 2 i 3 centów za kilometr jazdy w III-ciej, względnie II-giej i I-szej klasie pociągów zwyczajnych. Tymczasem wskutek przyjęcia powyższej kombinacyi strefowej opłata przy 101 kilometrach wynosi 150 ct., 300 i 450 centów, a więc przypada niemal 1·5, 3 i 4·5 centa za kilometr jazdy czyli opłata na takiej relacyi staje się prawie o 50% droższą z tej jedynie przyczyny, iż jazda kończy się na początku strefy, a opłata dla wszystkich stacyj w danej strefie leżących jest równą. Każdy przyznać musi, iż tak znaczne podrożenie jednostki taryfowej z powodów natury więcej formalnej ani nie odpowiada zasadzie ekonomicznej równości, ani nie czyni zadość względom słuszności. Zresztą wywołaćby ono musiało wielkie niedogodności i utrudnienia w praktycznem zastosowaniu, albowiem objawiła się bardzo silnie tendencya kupowania dwóch biletów jazdy zamiast jednego t. j. jednego biletu do końca strefy przedostatniej, a drugiego na jazdę od początku ostatniej strefy do celu podróży, (np. zamiast zapłacić za bilet jazdy II klasy na odległość 101 kilometrów 3 złr. kupowanoby bilet na 100 kilometrów za 2 złr. i dodatkowy bilet na 10 kilometrów za 20 ct.).

Nierówność opłat usunąćby jednak można dosyć łatwo przez ustanowienie krótszych stref przy mniejszych odległościach oraz przez przyjęcie opłaty, wymierzanej według odległości przeciętnej różnych stacyj każdej strefy, nie zaś według odległości najdalszej stacyi, jak proponuje przedłożenie rządowe.

Projekt rządowy, wprowadzając znaczne obniżenie taryfy osobowej, znosi zarazem dotychczasową wolność daremnego przewozu pakunków podróżnych do 25 kilogramów i wprowadza natomiast opłatę 0·2 centową od każdych 10 kilogramów za każdy kilometr jazdy. Jestto opłata stosunkowo bardzo wysoka, albowiem równa się dzisiejszej, pobieranej jedynie od nadwyżki ciężaru ponad 25 klgr., a przewyższa znacznie opłatę węgierską, wprowadzoną tam przy sposobności ostatniej reformy taryfowej. Węgrzy zastosowali także do pakunków pewne zasady systemu strefowego, powtarzając, iż opłata od pakunków wynosić ma:

| na odległość | 1—50 klgr. | 50—100 klgr. | powyżej 100 klgr. |
|---|---|---|---|
| 1—50 klgr. | — 0·25 złr. | 0·50 złr. | 1 złr. |
| 50—100 „ | — 0·50 „ | 1·00 „ | 2 „ |
| powyżej 100 klgr. | — 1·00 „ | 2·00 „ | 4 „ |

Projekt austryacki zastosował tutaj wyłącznie taryfę kilometrową, chociaż przyjął zasady strefowe dla taryf osobowych.

Pomijając różnorodne niedogodności, wynikające ze zniesienia dotychczasowej wolności przewozu drobnych pakunków, zwrócić się musimy jednak do faktu oddziałania tej reformy na ceny jazdy różnych kategoryj podróżujących. Najmniej oczywiście ucierpią na tem podróżujący III klasą, albowiem najczęściej posiadają oni drobne pakunki, które mieszczą w wagonach osobowych, natomiast podrożeje przez to dość znacznie jazda II klasą, która i tak, jakto już powyżej wskazaliśmy, najmniej stosunkowo zyska na redukcyi cen jazdy. Obliczono np., że bilet II klasy dla pociągu pospiesznego z Wiednia do Salzburga, kosztujący obecnie 12 złr. 80 ct. a na przyszłość 10 złr. 50 ct., potanieje wprawdzie o 2 złr. 30 ct., przy uwzględnieniu jednak kosztów przewozu 25 kilogramowego pakunku w kwocie 1 zlr. 88 ct. obniżka ceny jazdy zredukuje się do nieznacznej kwoty 42 centów.

Taniość nowej taryfy osobowej ucierpi wreszcie przez to, iż przyznawane dotychczas ulgi i opusty przy kartach powrotnych, biletach sezonowych i okrężnych mają być zupełnie zniesione. Uwzględniając ten przepis, spostrzegamy na niektórych relacyach zamiast obniżenia, dość znaczne podrożenie cen jazdy. Z Wiednia do Salzburga np. kosztuje bilet powrotny II klasy pociągu pospiesznego 21 złr. 80 ct., czyli jazda w jednym kierunku 10 złr. 90 ct. Według nowej taryfy zapłaci natomiast podróżujący 10 złr. 50 ct. za sam bilet, prócz tego 1 złr. 88 ct. za 25 klgr. pakunku, a więc razem 12 złr. 38 ct., czyli o 1 złr. 48 ct. (10·5%) więcej niż obecnie. Niewiadomo nam, czy dotychczasowy przywilej urzędników opłacania ceny o 50% niższej od zwyczajnej, nadal również utrzymany zostanie. Gdyby zarząd kolejowy przywilej ten zniósł, natenczas opłacaliby urzędnicy na przyszłość znacznie wyższą taryfę, niż dzisiaj, albowiem projektowana redukcya opłaty nie dosięga 50%, a przybywają nowe koszta za przewóz pakunków.

Reasumując powyższe uwagi o całym projekcie rządowym, przyjąć należy z uznaniem naczelną zasadę reformy, tj. zamianę dzisiejszej kilometrowej opłaty na opłatę strefową oraz znaczne obniżenie właściwej taryfy od przewozu osób. Braki, które wytknęliśmy, nie są zasadniczej natury i z łatwością usunięte być mogą, byleby tylko administracya kolejowa zechciała powziąć przekonanie, że jedynie wydatne obniżenie kosztów jazdy zdoła tak znacznie ożywić ruch osobowy, ażeby zwiększona ilość podróżujących zrównoważyła ubytek w dochodach, spowodowany potanieniem ceny jednostki jazdy.

**„Ekonomisty polskiego“** zeszyt marcowy zawiera następującą treść: Sprawa indemnizacyjna przez Tadeusza Romanowicza; Położenie robotników fabrycznych w Królestwie polskiem, przez Witolda Załęskiego; O potrzebie utworzenia stałego funduszu dla popierania rozwoju kultury krajowej, przez Teofila Merunowicza; Objawy nieurodzaju w Galicyi w roku 1889, przez Dra Henryka Sawczyńskiego; Parcelacya w Galicyi jako objaw społeczny, przez Witolda Lewickiego; Regulacya potoków górskich w Galicyi przez Bronisława Lipińskiego; W sprawie przemysłu naftowego w Rosyi, przez Leona Syroczyńskiego; Korespondencye; — Z kontraktów kijowskich, Listy ze wsi, W sprawie cukrownictwa; Przegląd literacki.

*Kasa Oszczędności w Krakowie.*

| | |
|---|---|
| Stan wkładek dnia 28go lutego 1890 roku | złr. 10,515,189 c. 64 |
| Od 1-go do 31 go marca 1890 złożono | złr. 347,337 c. 80 |
| Razem | złr. 10.862,527 c. 44 |
| Od 1-go do 31-go marca 1890 zwrócono stronom | złr. 336,161 c. 14 |
| Stan wkładek dnia 31go marca 1890 roku | złr. 10,526,366 c. 30 |

**Wiedeń** 2go kwietnia. (*Telegr. bióra koresp.*) Stan Austro-węgierskiego banku z dnia 31 marca 1890 r.:

| | | |
|---|---|---|
| Banknoty w obiegu | 400,889.000 złr. | (+ 7,847.000) |
| Zapas kruszcowy | 240,886.000 „ | (— 437.000) |
| Portfel wekslowy | 144,249.000 „ | (+ 7,410.000) |
| Lombard | 23,183.000 „ | (+ 1,430.000) |
| Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych | 45,492.000 „ | (— 9.628.000) |

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

## Telegramy własne „Czasu“.

**Wiedeń** 3 kwietnia. Nadeszła tu wiadomość z Belgradu, iż zostały zerwane stosunki między Serbią i Bułgaryą i że obustronni ajenci dyplomatyczni wyjechali ze stolic.

**Wiedeń** 3 kwietnia. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Teheranu, iż rząd perski w ratyfikowanej właśnie konwencyi przyznał następujące koncesye Rosyi: 1) Zatoka Murdab, łącząca Enzeli z Besztem zostanie otwartą dla okrętów rosyjskich. 2) Rząd perski zobowiązuje się zawiadamiać rząd rosyjski o wszelkich kolejach żelaznych, jakie zamierzy budować. 3) Gościńce między Ardabil i Astara, oraz między Besztem, Teheranem, Khorassan i Askhabadem mają być w przeciągu dwóch lat do użytku publicznego oddane.

**Neapol** 3 kwietnia. Zapowiedziano tu przybycie z Brazylii 1000 włoskich robotników, którzy ani w Brazylii, ani w pobliskich południowo-amerykańskich państwach nie mogli znaleść zatrudnienia.

**Petersburg** 3 kwietnia. Studentów akademii medyko-chirurgicznej rozpędzili kozacy. 72 słuchaczy zaaresztowano. Naczelnik miasta Gresser kazał stu studentów instytutu technologicznego przymusowo odstawić na dworce kolejowe, zkąd ich wywieziono ze stolicy w różne strony.

Akademia rolnicza w Moskwie została zamkniętą.

**Belgrad** 3 kwietnia. Projekt do ustawy o nowej organizacyi wojska serbskiego wejdzie na porządek dzienny przyszłej sesyi skupczyny. W bieżącej sesyi poczyni skupczyna tylko pewne zmiany w dotychczasowych ustawach wojskowych.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 3go kwietnia. Bezrobocie murarzy zmniejsza się; przy niektórych budowlach robotnicy wczoraj powrócili do pracy. Strejkujący zachowują się przeważnie spokojnie. Kilka większych zbiegowisk na Schmelz, urządzonych przez strejkujących, rozproszyła policya.

**Monachium** 3 kwietnia. Książę-rejent nadał staro katolikom archidyecezyi Monachium-Freising prawa prywatnego towarzystwa kościelnego w myśl postanowień edyktu religijnego.

**Paryż** 3 kwietnia. Minister Constans polecił prefektom departamentów, aby nie tolerowali żadnych manifestacyj w dniu 1 maja.

**Paryż** 3go kwietnia. Ks. Walii wyjechał do Cannes.

**Paryż** 3 kwietnia. Cesarz Dom Pedro odmówił przyjęcia zaliczki pieniężnej, wyznaczonej mu przez prowizoryczny rząd brazylijski na rachunek zarządzonej przymusowej sprzedaży dóbr cesarskich w Brazylii.

**Madryt** 3 kwietnia. Skutkiem nieznacznego zwichnięcia nogi królowa rejentka jest nieco cierpiącą.

Na posiedzeniu senatu ganili jenerałowie Pavia i Primo Rivero zachowanie się rządu w sprawie Dabana.

**Madryt** 3go kwietnia. W piśmie do jenerała Dabana oświadcza jenerał Salzedo, iż jest zwolennikiem jego teoryj. Minister wojny skazał jenerała Salzedo na karę aresztu.

**Ateny** 3 kwietnia. Manewry wiosenne zostały odwołane. W jesieni mają się odbyć manewry, w których wezmą udział dwa powołania rezerwy.

Dzienniki wciąż podają pesymistyczne artykuły, odnoszące się do Krety, oraz zamieszczają regularnie wiadomości o ucisku i okrucieństwach, jakich doznają mieszkańcy wyspy.

**Petersburg** 3 kwietnia. Wbrew doniesieniom dzienników o chorobie Aleksandra III zapewniają tutaj, iż car jest zupełnie zdrów.

**Petersburg** 3go kwietnia. *Kraj* donosi, iż ograniczenie praw żydów na mocy ustawy z dnia 3 maja w guberniach zachodnich rozszerzone ma być i na Polaków. Odnośny projekt przedłożony zostanie Radzie państwa.

**Belgrad** 3 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, na mocy którego serbskie płody ziemne przewożone być mogą bez opłaty cła do Saloniki.

**Belgrad** 3 kwietnia. Ajencya belgradzka zaprzecza wiadomościom, jakoby rząd serbski zamierzał odwołać swego reprezentanta dyplomatycznego z Zofii i powierzyć swoich poddanych opiece reprezentanta francuskiego. Rząd serbski dotychczas nie otrzymał żadnego zawiadomienia ze strony rządu bułgarskiego w sprawie Minczewicza. Przed domem tego ostatniego nie było demonstracyj nieprzyjaznych.

*Od Administracyi „Czasu.“*

Na zagrożonych głodem włościan w Galicyi nadesłała Gospoda ludowa w Zakopanem 5 złr.

Dla Unitów w gubernii orenburskiej nadesłano pod lit. A. P. 3 złr.

Dla B. Stęczyńskiego nadesłano pod lit. A. P. 2 złr.



## KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 3 kwietnia. 2 godzina 30 min. popoł.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier. opod. | 88 75 | Anglobanki | 151 — |
| „ srebrna | 88 25 | Uniony | 242 — |
| „ 4% złota | 110 15 | Bankvereiny | 116 75 |
| „ 5% pap. nieop. | 103 35 | Akcye Länderbank | 218 — |
| Akcye Ban. Aus.-W. | 942 — | „ kol. Kar. Lud. | 194 50 |
| „ kredytowe | 311 75 | „ „ lwowsko-czerniow. | 230 — |
| Londyn | 119 30 | „ „ połudn. | 122 75 |
| Napoleony | 9 45 | Elbethale | 216 50 |
| Dukaty | 5 64 | Nordbahny | 2627 |
| Marki | 58 70 | Staatsbahny | 217 62 |
| 5% Renta węg. pap. | 98 95 | Alpiny | 93 70 |
| 4% „ „ złota | 101 90 | Akcye tytoniowe | 109 25 |
| Losy prem. węg. | 139 — | Ruble | 129 50 |
| Losy tureckie | 35 10 | | |

Usposobienie giełdy stałe.

**Berlin** 3 kwietna.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 170 45 | 4% Listy likw. pol. | 61 30 |
| Krótki Wiedeń | 170 35 | Akc. kol. Kar. Lud. | 83 — |
| Banknoty ros. | 220 70 | „ austr. kred. | 160 37 |
| 5% Listy zast. pols. | 66 — | Ultimo Ruble | 220 50 |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

*Antoni Klobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 3 kwietnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 129 — | 130 — |
| Marki niemieckie | 58 — | 59 — |
| 20-to frankówka ważna | 9 40 | 9 50 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 32 | 1 42 |
| *Obligi.* Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 87 | 88 — |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 104 - | 105 25 |
| 4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie | 91 75 | 92 75 |
| 6% galicyj. pożyczka krajowa | 104 25 | — — |
| 4½% „ „ | 97 50 | 98 50 |
| 5% Oblig. komun. gal. Banku kraj. | 100 75 | 102 — |
| 4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. | 88 — | 89 50 |
| *Listy zastawne i dłużne.* Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% gal. Banku krajowego | 98 50 | 99 50 |
| 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr. | 96 75 | 98 — |
| 4% „ „ „ „ 41 let. | 94 — | 95 25 |
| 4% „ „ „ „ 56 let. | 93 75 | 95 -- |
| 4% „ „ „ „ | 99 50 | 100 50 |
| 4½% „ „ „ „ | 100 50 | 101 50 |
| 5% „ Banku hipot. we Lw. prem. | 105 75 | 106 75 |
| 5% „ „ „ „ niepr. | 101 — | 102 - |
| 5% Zakł. kred. zie. w Krak. 56 let | 98 — | 99 50 |
| 6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.* | 55 50 | 59 — |
| 5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.* | 48 — | 50 - |
| 5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop. | 96 25 | 97 75 |
| *Akcye kolejowe i bankowe* prócz kuponu bieżącego. | | |
| Kolei Karola Ludwika po 210 złr. | 195 25 | 197 — |
| „ Lwow.-Czerniow. „ 200 „ | 231 — | 233 — |
| Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „ | 298 — | — — |
| Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr. | — — | — — |
| *Losy.* | | |
| Miasta Krakowa | 22 75 | 23 75 |
| „ Stanisławowa | 31 — | 36 — |
| Tow. austr. czerwonego Krzyża | 18 50 | 19 50 |
| „ węgier. „ „ | 12 50 | 13 50 |
| „ włosk. „ „ | 14 50 | 15 75 |
| Bazylika Budapeszt | 7 50 | 8 50 |

**Wiedeń** 2 kwietnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4 1/5% Renta papierowa | 87 90 | 88 10 |
| 4 1/5% „ srebrna | 88 05 | 88 25 |
| 4% Renta złota | 110 20 | 110 40 |
| 5% „ papier. nieopodatkow. | 102 90 | 103 10 |
| 3% Losy z roku 1854 po 250 m. k. | 132 25 | 133 — |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 138 — | 138 50 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 144 — | 144 50 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 177 — | 177 50 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 177 — | 177 50 |
| 4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.) | 114 — | 114 50 |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Galicyjskie . . . . 10% podat. | 104 40 | 105 40 |
| 4% gal. Obligacye propinacyjne. | 92 25 | 92 75 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austr. Banku . . 120 złr. | 151 50 | 152 - |
| Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „ | 302 25 | 302 75 |
| Credit-Bank węgierski . 200 „ | 335 75 | 336 25 |
| Oest. Länderbank . . . 200 „ | 218 40 | 219 — |
| Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „ | 939 — | 942 — |
| Unionbank . . . . . 200 „ | 241 75 | 242 25 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 162 — | 163 — |
| Wied. Bankverein . . . 100 „ | 117 10 | 117 70 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5% | 202 — | 202 50 |
| Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „ | 2625 | 2635 |
| Gal. Karola Ludw. 210 „ „ | 93 75 | 194 25 |
| Koszyce-Oderberg 200 „ 4% | 158 50 | 159 50 |
| Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5% | 229 — | 229 50 |
| Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „ | 200 — | 200 50 |
| Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „ | 217 50 | 218 — |
| Südbahn (Lombardy) 200 „ „ | 122 50 | 123 — |
| Theissbahn (Cisańska) 200 „ „ | — — | — — |
| Węg. gal. Łupkowska 200 „ „ | 194 50 | 195 — |
| „ Nord.-Ost. . . 200 „ „ | 189 — | 189 50 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 4% Boden-Credit Allg. złotem pł. | 117 — | 118 — |
| 4½% „ „ papier 50 lat. | 100 70 | 101 50 |
| 3% Prem. Boden-Credit Allg. | 108 50 | 109 — |
| 6% Zakł. kredyt. „ 36 lat. | 99 — | -- — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr. | 96 80 | — — |
| 5% „ „ „ „ „ | 101 — | 101 50 |
| 4% „ „ „ „ „ 56-letn. | 98 90 | — — |
| 4% „ „ „ „ „ 41 „ | 94 50 | — — |
| 4½% „ „ „ „ „ 52 „ | 99 75 | — — |
| 4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat | 99 -- | 99 50 |
| 5% „ „ hipot. „ prem. | 106 25 | — — |
| 5% „ „ „ „ 40 lat. | 101 65 | 101 85 |
| 4½% Bank austr.-węgierski w. a. | 101 20 | 101 80 |
| 4% Bank austr.-węgierski w. a. | 100 10 | 100 70 |
| 4% Węg. Banku hip. prem. | 111 75 | 112 25 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4% | 102 25 | 103 35 |
| „ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5% | — — | — — |
| Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½% | 100 — | 100 50 |
| „ „ Jarosław 300 „ | 99 60 | 100 10 |
| Kosz.-Oderb. 1879 200 złr 5% | — | — |
| Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4% | 81 75 | 82 25 |
| „ nieopod. „ „ | 89 60 | 90 40 |
| Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5% | — — | — — |
| Staatseisenbahn . 500 fr. 3% | 192 50 | 193 50 |
| Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3% | 148 — | 148 50 |
| „ „ złot. 200 złr. 5% | 119 70 | 120 40 |
| Węg. gal. Łupkow. 200 „ „ | 101 -- | 101 50 |
| „ „ II Em. 200 „ „ | 101 — | 101 50 |
| „ Nordost. . . 300 „ „ | 100 — | 101 — |
| „ „ złotem 200 „ „ | 119 — | 119 40 |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100 | 120 25 | 121 — |
| Premiowe Wiedeńskie . „ 100 | 146 - | 146 50 |
| „ Węgierskie . „ 100 | 139 — | 139 50 |
| „ Tureckie . . fr. 400 | — — | — - |
| Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5 | 7 70 | 8 — |
| Kredytowe . . . . . „ 100 | 185 75 | 186 25 |
| Insbruku . . . . . „ 20 | 25 — | 26 |
| Krakowskie . . . . . „ 20 | 23 -- | 23 75 |
| Ofner (miasta Budy) . . „ 40 | 62 50 | 63 50 |
| Czerw. Krzyża austryackie „ 10 | 19 60 | 20 -- |
| „ „ węgierskie „ 5 | 12 25 | 12 75 |
| Rudolfa . . . . . „ 10 | — — | — — |
| Salzburskie . . . . „ 20 | 26 75 | 27 25 |
| St. Genois . . . . „ 42 | 61 50 | 62 — |
| Stanisławowskie . . . „ 20 | — — | 32 — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 65 | 5 67 |
| 20-frankówki | 9 45 | 9 46 |
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Funty Szterlingi angielskie | 11 90 | 11 96 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 50 | 58 60 |
| Rubel papierowy za 100 rubli | 129 50 | 130 — |

**Lwów** 2 kwietnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipot. gal. 200 złr. | 302 — | 306 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziems. | 100 65 | 101 65 |
| 4% „ „ „ „ „ | 97 40 | 98 40 |
| 4% „ „ „ „ „ 56-letn. | 94 — | 95 — |
| 4% „ „ „ „ „ 41-letn. | 94 75 | 95 75 |
| 4½% „ „ „ „ „ 52-letn. | 99 75 | 100 75 |
| 4½% Banku kraj. galic. 51-letn. | 98 70 | 99 70 |
| 5% Obligi kom. Banku kraj. gal. | 100 50 | 101 50 |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | 104 25 | 105 25 |
| 4½% Obligi pożyczki krajowej | 97 25 | 98 25 |

**Warszawa** 2 kwietnia.

| | rub. kop. | rub. kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne I ser. | — — | 97 40 |
| „ „ „ V „ | — — | 96 35 |
| 4% Listy likwidacyjne | — -- | 90 25 |
| 5% „ warszawskie I ser. | — — | 99 50 |
| „ „ „ III „ | — — | 96 60 |
| „ „ „ IV „ | — — | 96 40 |